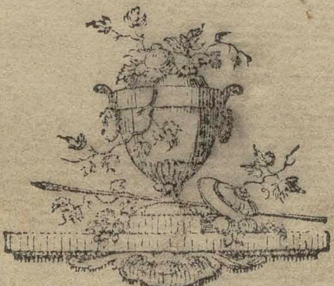
KOLĘDA

NA ROK 1793.

CZYLI

JAK ŻYĆ NA SWIECIE.



w WARZAWIE 1793.

w Drukarni w Pałacu Pruskim.

Do tylu zadziwiaiących dzieł, iakie geniusz wielkiego Franklina przyniosł obu światom, dodać ieszcze należy pisma iego moralne z nienaśladowaną prostotą i naturalnością do pospolitego poięcia przystosowane. Pisma te zawieraią w sobie prawdy wysokie, ale razem tak oczewiste, że ie i mędrzec i nieuczony z rowną korzyścią czytać może. Jest to filozofia do codziennego używania przeznaczona, iest to katechizm szczęścia dla ludzi.— Przez nie Franklin wpaiał w wspòłobywatelow zamiłowanie cnoty, pracy, przemysłu, oszczędności. Tym końcem wydawał co rok kalendarzyk

pod imieniem Ryſzarda, pełen zdań i przysłów proſtych, ale prawdziwych. Ninieyſze piſmo ieſt onych zbiorem. Każdy Amerykanin, czytaiąc ie, ſtarał ſię o to, aby ſam był wſzczegulności cnotliwym i pracowitym, a tak nieznacznie i cały ogul ſtał ſię takim. Bodayby obywatele nasi rówą korzyść z niego odnieśli, iak Amerykanie, ktòrzy przez zachowanie tylko prawideł Franklina *dowiedli: iż "byli wartemi, tych praw i wolności, ktòre oſiągnęli.*

K. E.

RADA
POCZCIWEGO RYSZARDA,
Jak żyć na świecie

W czaſie zwyczayney moiey przejażdżki konney po mieście, uyrzałem dnia iednego ſkupione poſpólſtwo przed domem, gdzie ſię aukcya odbywać miała; ciekawość pociągneła mię na to mieyſce. Godzina przedaży ieſzcze była nie nadeſzła, i kompania zaczęła rozmowę o ciężkości czaſów, na które każdy ſię z oſobna uſkarżał. Nakoniec ieden z poſiedzenia obraca mowę do obok ſiebie ſto-

iącego ſtarca w te ſłowa: A tyż A-
damie co mówiſz na takie czaſy'?—
Wſzak ſię na to zgodzić muſiſz, że ucilk
do oſtatka kray naſz wyniſzczy, gło-
wy iuż nie ſtaie, ſkąd brać na opłatę
poborów. Jakiż tu ſrzodek na to
obmyśleć? Adam nieco pomyślawſzy
w te ſię odezwał ſłowa „Panowie
moi! ieśli chcecie w tey mierze wie-
dzieć móy ſpoſób myślenia powiem
go wam w krótkości. Wſzak mą-
dremu doſyć i ſłowka, a iak mówi
poczciwy Ryſzard, korzec ſię nie
plewami ale ziarnem mierzy„ Wſzy-
ſcy więc zaczeli proſić oyca Adama,
żeby im dał w tey mierze radę. Ko-
ło ſię ieſzcze większe zrobiło, a ſta-
rzec tak zaczął; Kochani przyiaciele
i życzliwi ſomſiedzi! Jeſt prawda, że
nałożone pobory bardzo nas uciſkaią,
wſzakże gdybyśmy tylko te opłacali,

które od nas rząd wybiera, ieſzczebyśmy od biedy wytrzymać ie mogli, ale porachuymy no inne nakłady naſze nierównie uciążliwſze: i tak naprzykład leniſtwo dwa razy nam tyle co rząd zabiera, duma odeymuie nam trzy razy tyle, a nieuwaga ieſzcze więcey nad to wſzyſtko. Pobory takowe tym ſą ſtraſznieyſze, że ich ani uniknąć, ani zmnieyſzyć nie można. Dla tego iednak nie traćcie nadziei, żeby ſię z nich oſwobodzić nie podobna było. Słuchaycie tylko głoſu dobrey rady, gdyż iak poczciwy Ryſzard powiada, P. Bóg mówi do człowieka pomagay ſobie, a i ia ci dopomogę.

Gdyby rząd iaki wymagał od ſwoich poddanych poświęcenia dzieſiątey części czaſu na uſługi iego, każdyby z nas nakaz takowy uznał być

ciężkim, uważmyż teraz, że większa połowa nas tu zebranych obarczona ieſt przez właſne leniſtwo, ciężarem nierównie bardziey gnębiącym. Jeśli bowiem porachuiecie czas, który na zupełnym ſpędzacie próżnowaniu, to ieſt: albo nic nie robiąc, albo obracaiąc go na rozrywki, ktòre do niczego dobrego nie doprowadzaią, ſami przyznacie, że to co mówię ieſt rzetelną prawdą. Próżnowanie osłabia ſiły, i nieznacznie życie ſkraca; próżnowanie, zdaniem poczciwego Ryſzarda, ziadliwſze ieſt od rdzy; bardziey wyniſzcza iak praca, i dla tego widziemy, że klucz w codziennym używaniu nigdy nie śniedzieie. Jeżeli więc życie miłuieſz, nie trwoń na próżno czaſu, bo z niego życie ſię ſkłada. Ileż go nam ſen nie zabiera, nad to co mu podług na-

tury oddawaćbyśmy powinni, zapominaiąc: że lis śpiący nigdy kur nie łapie, i że będzie dla nas dość czasu do spoczywania kiedy w ziemi legniemy. Jeźlić czas naydroższym iest dobrem, strata iego za naywiększe marnotrawstwo uchodzić powinna; raz bowiem postradany nigdy się nie odzyskuie, a to co my zowiemy *ieszczeć dosyć czasu* zawsze się krótkim bydź pokazuie. Bierzcie się więc żywo do pracy, i róbcie póki możecie. W czynnym ruchu więcey się daleko robi z mnieyszą trudnością. Próżnowanie wszystko ciężkim w oczach naszych wystawia, przemysł wszędzie łatwość ukazuie. Ten co nierychło wstaie, choć się cały dzień krząta, wszystko mu idzie nie sporo, i zaledwie interessa swoie rozpoczął, aż go noc zaskakuie. Lenistwo tak

żółwim krokiem postępuie, że go ubostwo raptem dościga. Pośpieszay się więc z interessami, a niedozwalay żeby one na ciebie nagliły. Zawczasu iść spać, a rano wstawać, są dwa naylepsze sposoby do zachowania zdrowia, maiątku i rozsądku.

Co znaczą owe życzenia i nadzieie nasze? wzdychamy do lepszych czasów. Czas zawsze dla nas będzie dobrym, kiedy się na odmianę iego spuszczać nie będziemy. Przemysł, iak nasz poczciwy Ryszard, powiada, żadnych nie potrzebuie życzeń. Kto samemi życie nadzieiami, musi z głodu umierać. Nie masz zysku bez trudów; rób własnemi rękoma, kiedy nie masz ziemi, a choć ią i masz, wszak wiesz jakie z niey pobory opłacać przychodzi. I dla tego, dobrze mówi poczciwy Ryszard, rzemiosło stanie za

ziemię; to mi to funkcya, co z sobą honor i zysk bez żadnego wydzierstwa przynosi. Lecz trzeba do tego nieodstępney pilności i zarabiania sobie u ludzi na kredyt, inaczey naywiększe fundusze i magazyny nie opędzą potrzeb twoich. Człowiek zabiegły niech się głodu nie lęka; głód choć zaziera do domu pracowitego człowieka, nie śmie iednak progu przestąpić. Prog ten równie iest szanowanym od wszystkich strażników i woźnych, bo iak poczciwy Ryszard powiada, przemysł spłaca długi, zabrnąwszy zaś w nie, rospacz ie pomnaża. Obeydziesz się przy nim bez znaydowania skarbow i dziedziczenia po bogatych krewnych. Praca i zabiegi są zdaniem Ryszarda, matką wszelkich pomyślności, i Bóg nigdy łaski swey przemysłowi nie-

odmawia. Pracuy, podczas kiedy ſię leniuch przewala, będzieſz miał gumna twoie zbożem napełnione. Pracuy przez wſzyſtkie chwile, które zowiemy *dziſiay*, bo nigdy nie zgadnieſz przeſzkod iakie cię *iutro* ſpotkać mogą. To było poczciwemu Ryſzardowi powodem do przyſłowia.— Lepſze iedno *dziś*, iak dwa *iutrzeyſze*. Co większa, maſz co iutro do zrobienia, odbądź dziś. Gdybyś ſłużył u iakiego dobrego Pana, a ten cię nazwał leżuchem, przykroby ci zapewne było; gdy więc ſam ſobie Panem ieſteś, wſtydź ſię, że maſz ſobie leniſtwo do wyrzucenia. Tyle maſz do robienia i dla ſiebie, i dla ſwoiey familii i dla ſwoiey oyczyzny; wſtaway przeto ſkoro świt: niech ſłońce poglądaiąc na ziemię nie powie: Owoż leżuch co ieſzcze ſpo-

czywa. Rób bez odwłoki, przyſiądź ſię do pracy; ieźliś rzemieślnik, zahartuy dłonie przy ſwoich narzędziach, pomniąc, że kot drzymiący ſzczurow nie łapie. Ale mówiſz: tyle mam roboty, że iuż mi i ſił nie ſtaie. To bydź może, lecz przy ſtałości i chęci cuda robić będzieſz, bo iak poczciwy Ryſzard powiada, kropla wody iedna po drugiey ſpadaiąca muſi kamień ſkruſzyć. Przy pracy i cierpliwości myſzka mała wielki powróz przegryzie, a choć ſłabe ale powtorzone cięcia i dąb wyſoki obalą.

Zapewne ſię tu kto z Wacpanow odezwie. Jakże? to iuż nam niewolno i iedney chwili ſpoczynku zażyć? Na to odpowiem wam kochani przyiaciele ſłowy poczciwego Ryſzarda. Obracay czas na dobre, ie-

śli chceſz na ſpoczynek zarobić; nie trać iedney godziny, kiedyś iedney nie pewien minuty. Spoczynek może bydź obrócony na coś pożytecznego. Człowiek tylko pracowity może w takim rodzaiu ſpoczynku ſmakować, ale leniwiec go nie zna. Zycie ſpokoyne, iak powiada Ryſzard, a życie próżniackie ſą dwie rzeczy wcale różne od ſiebie. Rozumieſz że leniſtwo więcey ci pociechy przyniesie iak praca; myliſz ſię bardzo, bo leniſtwo rodzi zgryzotę, a ſpoczynek bez potrzeby przynoſi tęſkliwą nudę. Wielu ieſt takich, coby ſię radzi utrzymywać nic nie pracuiąc, ale im ſię to nie udaie, bo nie maią na czym ſię weſprzeć. Przeciwnie przemyſł rodzi weſołość, obfitość i wziętość u ludzi. Roſkoſz ſama goni za temi co przed nią uciekaią. Pra-

cowitey ſzwaczce nigdy na koſzuli nie brakuie. A iak mówi naſz poczciwy Ryſzard: odtąd iak mam moią trzodę i krowki, każdy przedemną czapki uchyli, i dobry dzień mi powie.

Lecz niedoſyć ieſt przemyſłu, trzeba ieſzcze do niego ſtałości, determinacyi i ſtaranności. Trzeba własnemi oczyma intereſſow ſwoich doglądać, a na drugich ſię nie ſpuſzczać. Bo iak poczciwy Ryſzard powiada.— Drzewo częſto przeſadzane, i familia z mieyſca na mieyſce przechodząca, rzadko ſię dobrze udaią; kamień na mieyſcu poraſta. Przez trzy odmiany mieyſca tyle mieć możeſz ſzkody ile przez pożar. Lepiey drzewo na ogień wrzucić, iak go przeſadzać.— Pilnuy handlu, a handel pilnować cię będzie. Chceſz zrobić dobrze inte-

reſs, idź i ſam go rób oſobiście, chceſz żeby nie był zrobionym, poſzliy kogo. Zeby rolnik obficie zbierał, ſam muſi pługiem kierować albo go ciągnąć. Pańſkie oko więcey znaczy, iak obie ręce. Niedokładność ſtarań więcey przynoſi ſzkody, iak niedokładność umieiętności. Nie chce ci ſię doglądać robonikow, to im lepiey odday twoie pieniądze. Zbyteczne w drugich zaufanie zdradza nie iednego. Bo iak mówi poczciwy Ryſzard wiara ,w rzeczach światowych nie zbawia, owſzem wcale mieć iey nie należy. Starania które względem nas ſamych łożemy, ſą zawſze dla nas z zyſkiem; bo iak poczciwy Ryſzard powiada, nauka tym ieſt dla człowieka uczonego, i bogactwa dla goſpodarza, czym ſiła dla odwagi, i niebo dla cnoty. Chceſzli mieć człowie-

człowieka wiernego, i któregobyś kochał: coż masz robić? oto sam służ sobie. Poczciwy Ryszard zaleca staranną baczność na wszystkie rzeczy choć na pozor błahe. Mała nieuwaga pociąga za sobą wielkie złe— Dla tego, że gwoźdź zginął od podkowy, ta odleciała; dla tego, że podkowy nie było, koń ochromiał; dla tego, że koń ochromiał, ieździec dognany od nieprzyiaciela zabitym został, a to wszystko poszło z zaniedbania i niedaney baczności na gwoźdź u podkowy.

Dosyć iuż zda mi się przyiaciele moi powiedziałem wam o przemyśle i baczności, iaką dawać powinniśmy na własne interessa, ieszcze wam cokolwiek napomknąć muszę o wstrzemięźliwości i oszczędności, iakie zachować należy, ieśli chcemy bydź

pewni dobrego ſkutku z przemyſłu naſzego. Ten, co nie oſzczędza groſza zarobku ſwego, umrze bez ſzeląga, choćby całe życie był do roboty przykutym. Gdzie kuchnia tłuſta, tam teſtament chudy. Ileż to potrwonionych zoſtało maiątkow, właśnie w czaſie ich zbioru, dla tego, że kobiety porzuciwſzy kądziel kawą ſię tylko zatrudniaią, a męſzczyzni dla flaſzki odbiegli ſwego warſztatu. Chceſz bydź bogatym nauczże ſię nie tylko zbierać, ale i bydź oſzczędnym. Dla czego Indya Hiſzpaniy nie zbogaciła? bo zyſki z tamtey, nie wyſtarczaią tey na wydatki.

Zaniechay ſzumnych wydatkow, a przeſtanieſz ſię ſkarżyć na ciężkość czaſow, na ucisk poborów, i na koſztowne utrzymywanie domu twego. Bo iak poczciwy Ryſzard powia-

da: wino, gra, kobiety i nierzetelność uſzczuplaią maiątku, a zwiękſzaią potrzeby. Utrzymywanie iednego wyſtępku, więcey koſztuie iak wychowanie dwoyga dzieci. Nie raz mówiſz do ſiebie: ta trocha kawy, te kilka kieliſzkow wina, ſmaczna czaſem na ſtół łakotka, coś modnego w ubiorze, nie ſą to tak wielkie wydatki, żeby mi uſzczerbek w dochodzie przynieść mogły. Prawda, ale przypomniy ſobie, co Ryſzard mówi, z małych rzeczy robią ſię wielkie. — Wſzak dość małey ſzczeliny do zatopienia wielkiego ſtatku. Wymyślność ſtołu prowadzi do nędzy, głupiec ſprawia bieſiady, a mądry ie ziada,

Zebraliście ſię tu Panowie moi na zakupienie koſztownych cacek i oſobliwości, które część dobra waſze-

go ſkładać maią, pomniycie iednak, że z takiego dobra, wiele złego wynika. Cieſzycie ſię, że wam te cacka taniey przychodzą, nie płacąc za nie tyle, ile koſztowały; ale ieśli wam nie ſą iſtotnie potrzebne, zawſze względem was nadto drogiemi będą. Przypomniycie ſobie, co Ryſzard powiada. Jeśli kupiſz to, co ieſt nad potrzebę twoią, wkrótce ſię tego pozbawiſz, bez czego ſię obeyść nie możeſz. Nie poſiągniy ręki do worka, choć ci łatwo rzecz do nabycia przychodzi. Taniość częſto pozorną tylko bywa, a odciągaiąc pieniądze od przeznaczenia ſwego, więcey ſzkody iak zyſku przynoſi. Wielu znałem, mówi Ryſzard co ſię poniſzczyli przez tanie kupna; iaki nierozum za pieniądze żal ſobie kupować. Człowiek rozſądny z cudzych błędow

naukę brać powinien, głupca własne nawet nieszczęścia rostropnieyszym nie uczynią. *Felix quem faciunt aliena pericula cautum.* Nie ieden, żeby mu się błyszczało złoto na grzbiecie, nakazuie post żołądkowi swemu, przywodzi familią do tego, że nie ma co wziąść do gęby. Złotogłowy, atłasy, aksamity, mówi Ryszard nie grzeią kuchni. Nie tylko ich za potrzeby życia poczytać nie można, ale nawet wygodami nazwać nie wolno. Blask tylko ich powierzchowny chętkę do nich rodzi. Takim to sposobem wytworne potrzeby rodzaiu ludzkiego więcey się rozmnożyły nad przyrodzone. A ztąd masz teraz za iednego prawdziwie ubogiego, sto w fałszywym niedostatku. Przez takie to nierozważne wytworności, ludzie dobrze urodzeni podlegaią czę-

ſto upadkowi i uciekaią ſię do tych, któremi wprzód pogardzali, a którzy przez ſwóy przemyſł i ſkromność życia zawſze ſię dobrze utrzymuią. — Właśnie ſię tu ſprawdza przyſłowie Ryſzarda: chłop na nogach ſtoiący wyżſzy ieſt nad ſzlachcica na klęczkach. Zazwyczay dziedzice znacznego maiątku nie znaią trudów, przez iakie on zebranym zoſtał; mówią więc ſobie: teraz ſłońce przyświeca, i nigdy nocy nie będzie.— W proporcyi maiątku, tak błahe wydatki nie warte zaſtanowienia. Ale ieſt to ſobie poſtępować na wzór ſzalonych, albo dzieci, którym ſię wydaie, że dwadzieścia lat i dwadzieścia złotych nigdy ſię nie nie ſkończą. Im więcey wyimuieſz, a nie przykładaſz, tym prędzey do dna ſię dobierzeſz. Jak ſtudnia wyſchnie;

dopiero ſię ſzacunek wody poznaie, gdybyś ſię zaś był nad tym zaſtanawiał, poznałbyś to był wcześniey.— Ciekawiście wiedzieć Panowie moi, co pieniądze ſą warte, pożyczcie ich tylko, a doświadczycie; ten co pożycza, gotuie ſobie zgryzotę, równie iak iak i ten, co ſię przychodzi o dług upominać. Lecz wracaiąc ſię do zaczętey materyi, przypominam ſobie, iaką w tey mierze ieſzcze poczciwy Ryſzard przeſtrogę podaie— Przepych w ubiorze ieſt ſzkodliwą zdrożnością. Nim ſię poradziſz ſwego guſtu, poradź ſię wpierwey worka. Duma i chęć pokazania ſię, ieſt żebrakiem, który więcey ſię upomina nad prawdziwą potrzebę, ale którego nierównie ieſt cięży nasycić.— Kupiſz iedno cacko, wrótce zachce ci ſię ſto innych podobnych, dla zro-

bienia kollekcyi zupełney. Bo iak Ryſzard mówi: łatwiey ieſt pierwſzą ſkłonność powściągnąć, iak dogodzić wſzyſtkim naſtępnym, które ſię z tamtey rodzą. Równie ieſt śmieſzną rzeczą ubogiemu przemałpywać bogacza, iak było żabie, kiedy chciała ogromności wołu wyrównać. — Wielkie okręty, mogą z ażardem puſzczać ſię na morze, lecz małym ſtatkom nigdy daleko od brzegu oddalać ſię nie godzi. Podobnego rodzaiu głupſtwa nigdy bezkarnie nie uchodzą, ponieważ iak poczciwy Ryſzard powiada. Sława, która ſię w obiad pychą nakarmia, na wieczerzę wzgardę ieść muſi, a iak dodaie ieſzcze: Sława poſpolicie ie śniadanie z obfitością, obiad z ubóſtwem, wiecerzę z wzgardą. Bo nareſzcie co przyidzie z tey próżney chluby,

pokazywania ſię na świecie, dla którey tyla trudow ponoſiemy? Ona nam ani zdrowia nie zabeſpieczy, ani nas z chorob uleczyć potrafi. — Owſzem nie przydaiąc żadney oſobiſtey zalety zazdrość przeciw nam wzbudza, i tym śpieſzniey ruinę maiątkowi przyśpieſza. Uważmy tylko z czego ſię piękny motyl robi, ieſt to gąſiennica w kſztałtne przybrana ſkrzydełka, owóż obraz naſzych modniſiow. A iak poczciwy Ryſzard powiada, czy może bydź większe głupſtwo, iak w dług zachodzić, dla nabycia takich fraſzkow? Na tey aukcyi kochani przyiaciele, ofiaruią nam kredyt do ſześciu mieſięcy, i ten to podobno podchlebny warunek nie iednego z nas tu przyciągnął, bo nie ruſzaiąc gotowizny, każdy z nas znayduie ſpoſobność do-

godzenia żądzy swoiey w kupnie. — Lecz zastanówcie się nad tym Panowie moi, co czynicie kiedy dług zaciągacie? Oto daiecie prawo drugiemu człowiekowi do wolności waszey. Nie uiścisz się na terminie, iuż ci będziesz zawsze pomięszany, ilekroć zdarzyć się spotkać wierzyciela twego; upodlisz się przed nim aż do czynienia wymówek nikczemnie wymyślonych, tym sposobem postradaisz nieznacznie szczerość twoią, a naostatek przez kłamstwa nayigodnieysze wzgardy do reszty się zniesławisz. Bo iak poczciwy Ryszard powiada. Pierwszym błędem iest wleść w dług, a drugim kłamać. Ten, kto dług zaciąga, nosi kłamstwo w zanadrzu. Wolnie zrodzony Anglik przed iakimkolwiek żyiącym stanie człowiekiem, bez pomię-

ſzania zayrzy mu w oczy, ani ſię rumieni w rozmawianiu z nim. Ubоſtwo zdolne ieſt bardzo do ſtłumienia odwagi w człowieku, i wſzyſtkich cnot iego. Ciężką ieſt rzeczą mówi poczciwy Ryſzard, żeby nie naładowany worek ſtanął do góry. Cobyście też powiedzieli na takiego monarchę, któryby wam pod karą więzienia zakazał ubierania ſię tak iak pierwſze w kraiu oſoby, rzeklibyście zapewne, że wolnie zrodzeni, macie prawo noſzenia ſię podług upodobania; nazwalibyście takowy edykt oczewiſtym zgwałceniem przywileiow waſzych, a monarchę ciemiężycielem. Sami ſię przecie temu uciemiężeniu poddaiecie, kiedy dla ſamey chęci pokazania ſię na świecie w dług zachodzicie.

Waſz wierzyciel ma prawo do pozbawienia was waſzey wolności, wtrącaiąc was do turmy, gdy nie ieſteście w ſtanie zaſpokoienia. Kiedyście ugodę tanio zrobili, możeście wcale o zapłacie nie myśleli, ale każdy wierzyciel, iak mówi Ryſzard, ma lepſzą pamięć od dłużnika. Nie maſz większych na świecie zabobonnikow; nie maſz pilnieyſzych doſtrzegaczów kalendarza. Czas nieznacznie ubiega, aż oto wołaią na ciebie o zapłatę, kiedyś ty żadnego ieſzcze do niey przygotowania nie uczynił. Jeźli zaś pamiętaſz o długu, termin co ci ſię zrazu zbyt długim wydawał, nadto ſię krótkim okaże, ſkoro ſię zbliży. Zdaie ſię, że czas muſi mieć u pięt ſkrzydła, choć mu ie poeci do barków przypieli. Poſt bardzo ſię krotkim wy-

daie temu, co na Wielkanoc ma płacić, wierzyciel i dłużnik wzaiemnemi ſobie ſą niewolnikami. Brzydź ſię takiemi okowy, zachoway w całości wolność i niepodległość ſwoią. Bądź zabiegłym, ale razem i wolnym, bądź ſkromnym, ale zawſze wolnym. Wyſtawiaſz ſobie, że ſtan doſtatku twego pozwala ci dogodzenia wymyſłom bez znieſienia ſzkody. Wſzakże pamiętay na to, żeś powinien zbierać na ſtarość i nieprzewidziane potrzeby. Słońce porankowe cały dzień nie świeci, iak mówi poczciwy Ryſzard. Zarobek ieſt przemiiaiącym i nie pewnym, ale wydatki ſą pewne i nieodbite. Łatwiey ieſt dwa kominy wyſtawić mówi Ryſzard, iak ieden opalać. — Lepiey więc idź ſpać bez wiecerzy iak żebyś miał wſtawać z długami,

Zarabiay co możeſz, a umiey oſzczędzać coś zarobił, to ieſt ſekret iedyny przemienienia ołowiu w złoto. Bądź pewnym, że iak będzieſz panem tego filozoficznego kamienia; przeſtanieſz ſię ſkarżyć na ciężkie czaſy i trudność w opłacaniu poborow. Naukę tę kochani przyiaciele podaie nam rozum i roſtropność; nie ſpuſzczaycie ſię iednak zupełnie na waſz przemyſł zabiegi i oſzczędność: ſąć to wyborne rzeczy, ale ſię na nic nie zdadzą bez błogoſławieńſtwa niebios. Z pokorą więc proście o nie, a nie bądźcie oboiętnemi dla tych, którym te dary ſą odmowione, cieſzcie ich owſzem i wſpieraycie. Pomniycie na to, iak Job był nędznym, a iednak przyſzedł do ſzczęścia.

Kończę na tym. W doświadczeniu znayduie się szkoła, ale nauka iey zbyt iest drogą, iedyną iednak bydźby powinna dla niebacznych i płochych umysłow, lubo i te nie zawsze w niey pożytkuią. Bo iak mówi poczciwy Ryszard, można dać dobrą przestrogę, ale statku dobrego dać nie można. Pomniycie więc na to: że ten co dobrey rady przyiąć nie umie, nie może bydź z pożytkiem wspieranym. Bo iak mówi poczciwy Ryszard: jeźli nie chcesz słuchać głosu prawdy, sama ci się da uczuć.

Stary Adam w tym sposobie mowę zakończył. Zebrane pospolstwo słuchało go z pilnością, Rady iego świętemi uznano, pomimo tego iednak wszyscy przytomni wstecz im poszli, podobnież iak się zwykło

przytrafiać po dobrych kazaniach.— Skoro się bowiem aukcya zaczeła, każdy bez naymnieyszey uwagi fraszki kupował, zapomniawszy o przekładanych prawdach przez naszego gorliwego mówcę, i o niemożności opłacenia poborów.